

IX Olimpiada Notarialna – Mszana Dolna – 13 – 16 maja 2010

Mówią reprezentanci Izb Notarialnych

Oto krótkie opinie zawodniczek i zawodników z rodzimych Izb Notarialnych, biorących udział w olimpiadzie.

■ Alicja Mąkosz, Rzeszów:

– To moje drugie igrzyska. Uczestniczę w nich bardziej jako kibic, niż jako zawodniczka. Biorę udział bowiem jedynie w konkursie „sport na wesoło”. Jestem pod wrażeniem uroczystości otwarcia. Była pełna barw. Piękny region, cudowne okolice, gościnni ludzie. Zapowiada się kilka dni wspaniałej zabawy.

■ Marcin Grzegorzczak, Katowice:

– Już po raz siódmy goszczę w Mszanie. Co roku czuję się tutaj jednak tak, jakbym dopiero debiutował. Formuła niby się nie zmienia, ale wciąż jesteśmy czymś nowym zaskakiwani. Niepowtarzalny jest natomiast klimat, dodający nam – uczestnikom – dodatkowego wigoru. Biorę udział w turniejach gier zespołowych: siatkówki i koszykówki, ale medal zdobyłem w indywidualnym konkursie rzutów do kosza.

■ Piotr Szott, Gdańsk:

– W 2004 r., zadebiutowałem w igrzyskach. Potem była przerwa, obecnie jestem tutaj po raz drugi. Zadziwia mnie ilość ekip zagranicznych. Świadczy to o tym, że olimpiada cieszy się coraz większą popularnością. W Mszanie dolnej czuję się panowanie ducha olimpiizmu. Liczy się po prostu głównie samo uczestnictwo. Swoje starty ograniczam do rywalizacji w tenisie ziemnym.

■ Krzysztof Młynarski, prezes Izby Notarialnej w Lublinie:

– 2002, 2003 i 2010 – w tych latach startowałem i startuję w olimpiadach. Nic tu się od ich pierwszej edycji nie zmieniło: ta sama spontaniczność, ten sam wspaniały klimat, tylko organizacja coraz sprawniejsza. Widać, że odpowiedzialni za nią ludzie nabrali doświadczenia. Podnosi się też poziom sportowy. Moją ulubioną konkurencją jest „sport na wesoło”, ale do rywalizacji przystąpię też w konkursie rzutów karnych w wykonaniu prezesów.

■ Anatol Surowiec, prezes Izby Notarialnej w Białymstoku:

– Bez przerwy przyjeżdżam tutaj od 2004 r. Można powiedzieć, że jestem nadzorca wszystkich zawodników z naszej izby. Podczas obecnej olimpiady będę bronił wywalczonego w 2009 złotego medalu w konkursie rzutów karnych. Wystartuję też w przeciąganiu liny. Jako Izba Notarialna możemy pochwalić się sporymi osiągnięciami. Przed rokiem zajęliśmy

pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej. Z uwagi na mniej liczną ekipę, ciężko przyjdzie nam obecnie ten wynik powtórzyć. Ale tanio skóry nie sprzedamy.

■ Jan Piekut, Szczecin:

– Z dwuletnią przerwą w olimpiadach uczestniczę od początku ich istnienia. Moimi specjalnościami są piłka nożna – kiedyś jako bramkarz występowałem w drużynie Poznań i wywalczyłem złoty medal oraz tenis ziemny. W tym roku liczę na miejsca na podium także w pływaniu oraz w lekkoatletyce.

■ Adam Suchta, Warszawa:

– To moja trzecia olimpiada, na którą powracam po czterech latach nieobecności w Mszanie. Mam na koncie medale w siatkówce, koszykówce i w tenisie ziemnym. Liczę na to, że powtórzę swój wynik w turnieju piłki siatkowej. W Mszanie Dolnej najbardziej jednak cenię sobie możliwość przeprowadzenia przyjacielskich pogawędek z koleżankami i kolegami po fachu. Na co dzień nie ma na to czasu.

■ Anna Szerer, Wrocław:

– Rzec można, że jestem weteranką. Uczestniczyłam bowiem we wszystkich dotychczasowych edycjach olimpiady. Mam na koncie po dwa srebrne i brązowe medale w tenisie stołowym i drugie miejsce w tenisie ziemnym. Wraz z prezesem naszej izby Waldemarem Mygą dwukrotnie sięgałam po brązowe medale w turnieju brydża sportowego. W tym roku liczę na podium w tenisie stołowym i właśnie w brydżu.

■ Władysław Knuplerz, były prezes Izby Notarialnej w Krakowie, współtwórca olimpiad notarialnych:

– To moja siódma olimpiada. Mam satysfakcję, że wspinałem się rozwijać, że startuję w niej coraz więcej ekip zagranicznych, że w Mszanie Dolnej wciąż panuje wspaniała, niepowtarzalna atmosfera. Igrzyska z założenia miały być imprezą integrującą środowisko notariuszy i swoje zadanie znakomicie wypełniły. Jeśli chodzi o moje osiągnięcia sportowe, to startowałem w konkursie rzutów karnych prezesów, a w turnieju brydżowym wywalczyłem nawet srebrny medal.

■ Anna Klubczewska, Łódź:

– Na olimpiadę przyjechałam po raz drugi. Przed rokiem zdobyłam dwa medale: złoty w przeciąganiu liny i srebrny w turnieju szachowym. Teraz wystartuję w identycznych dyscyplinach i liczę na powtórzenie sukcesów. Dzisiaj na olimpiadzie jest cudownie – aż strach pomyśleć, czego można spodziewać się za rok, kiedy odbędzie się jubileuszowa edycja igrzysk.



Wszyscy marzą o medalach

O podzielenie się wrażeniami z pierwszego dnia olimpiady poprosiliśmy przedstawicieli wszystkich sześciu ekip zagranicznych.

■ Wasilij Kornijczuk, Ukraina:

– W Mszanie Dolnej jestem po pierwszy, a przyjechałem tutaj z Kijowa. Wezmę udział w turnieju piłkarskim oraz w turnieju szachowym. W młodości uprawiałem kajakerstwo, którego niestety nie ma w programie olimpiady. Na razie wszystko przebiega znakomicie. Zauję tylko, że w rozgrywkach futbolowych drużyny liczą po 11 zawodników. Gdyby przeprowadzić turniej mini-futbolu, zgłosiłoby się pewnie więcej ekip.



■ Konstantin Litowski, Rosja:

– Trzykrotnie wystartowałem w turnieju tenisowym, dwa razy kończąc go na drugim miejscu. Mam nadzieję, że w tym roku uda mi się sięgnąć po medal z cenniejszego kruszcu. Na co dzień wyczynowo sportu nie uprawiam, ograniczam się do roli kibica. Tutaj zaciskam właśnie kciuki za naszą piłkarską drużynę.

■ Adam Miko, szef ekipy węgierskiej:

– „Dowódcą” jestem tylko z nazwy. U nas obowiązuje demokracja oraz hasło: „olimpijskie serce, to znaczy wielkie serce”. Usiłowaliśmy pokazać je w piłkarskim meczu z Rosją, ale rywale okazali się lepsi (gdyby nie rewelacyjna postawa Adama Miko w bramce Madziarów, ich porażka byłaby jeszcze wyższa – przyp. d. w.). Mieszkam w Budapeszcie, ale kibicuję drużynie Videotonu Szekesfehvar. W olimpiadzie uczestniczę po raz trzeci. Mój dotychczasowy dorobek to srebr-

ny medal w turnieju koszykówki oraz złoty w konkursie karaoke.

■ Lidia Kamudżijewa, Bułgaria:

– Właśnie przed chwilą wywalczyłam brązowy medal w biegu na 1500 m, Katia Stojanova była szósta. Początek olimpiady jest więc świetny. Pochodzę z Płowdiwu, a na olimpiadzie w tym roku debiutuję. Mszana Dolna to bardzo miłe miejsce, a tutejsi mieszkańcy są wyjątkowo gościnni. Opowiem o tym wszystkim w swojej ojezynie.

■ Eva Cechlova, Czechy:

– Jestem jedną z tercetu reprezentantów naszego kraju. Zaręczam, że w przyszłym roku będzie nas zdecydowanie więcej. Rzeczywistość przerosła bowiem moje ocze-



Skarpetki na Mount Evereście



TRZY PYTANIA do Anny Barańskiej, zdobywczyni Mount Everestu, najwyższego szczytu górskiego świata od jego najtrudniejszej, północnej strony, gościa honorowego olimpiady

Z Himalajów trafia Pani w góry „nieco” niższe. Proszę się jednak rozglądać: czy nie jest piękny ten nasz Beskid Wyspowy?

– Ależ jest, i to bardzo. Swoją przygodę wspinaczkową rozpoczynałam od zmagania się z podobnymi wzniesieniami. Nie od razu Kraków zbudowano. Do Mszany Dolnej Czesław Szynalik zaprosił mnie za pośrednictwem Polskiego Radia. Przyjechałam bez wahania i, choć po-

goda nas nie rozpieszcza, ani przez moment nie żałuję swej decyzji. Jestem przekonana, że spędzę tutaj kilka niezapomnianych dni.

Znajduje Pani jakieś elementy łączące Pani osiągnięcia z rywalizacją notarialną?

– Wbrew pozorom takich wspólnych cech jest całkiem sporo. Po pierwsze: mam wielki szacunek do ludzi, na co dzień działających za biurkami, że decydują się na ruch, na fizyczny wysiłek. Wiem, jak trudno się przełamać, bowiem sama także jestem „biurkowcem”, pracując w doradztwie finansowym. A po drugie: w zdobywaniu szczytów pomogło mi uprwanie bardziej „ludzkich”, popularnych, a uzupełniających specjalistyczny trening innych dyscyplin sportowych: pływania, biegania, jazdy na rowerze.

Jakie są Pani plany na najbliższą przyszłość? Które szczyty mogą spodziewać się ataku z Polski?

– Moje ostatnie, najważniejsze wyzwanie ma na imię Kasia i ma trzy latka. To moja córeczka. Na Mount Evereście, wraz ze mną znalazły się jej skarpetki. Nie zostały na szczycie, wróciły później do kraju. Będą dla Kasi pamiątką na całe życie.

Pierwsze medale, pierwsze mecze

Lekkoatletyka

Bieg na 1500 m kobiet: 1. Natalia Flejszer (Rosja), 2. Beata Otkala (Warszawa), 3. Lidia Kalmudżiewa (Bułgaria).

Bieg na 1500 m mężczyzn: 1. Jindrich Prohazka (Czechy), 2. Radosław Stępnik (Wrocław), 3. Grzegorz Wolczko (Kraków).

Pchnięcie kulą kobiet: 1. Elena Wozniesienskaja (Rosja), 2. Lubica Jonekova (Słowacja), 3. Nina Mironowa (Rosja).

Pchnięcie kulą mężczyzn: 1. Filip Horompoli (Słowacja),

2. Siergiej Tkaczenko (Rosja), 3. Radosław Stępnik (Wrocław).

Turniej piłki nożnej

Mecze ćwierćfinałowe: Rosja - Węgry 4-0 (0-0), Kraków - Ukraina 4-1 (2-1), Warszawa - Katowice 3-0 w.o., Słowacja - Bułgaria 3-2.

Półfinał: Kraków - Warszawa 4-1.

Turniej siatkówki

Ćwierćfinały: Bułgaria - Kraków 2-1, Łódź - Rzeszów 0-2, Słowacja - Lublin 2-0, Ukraina - Węgry 0-2 w.o.

